

Maciej Parowski

Kukułka na koniu trojańskim

„Spiskowa teoria dziejów” to najczęściej określenie deprecjonujące. Kiedy się chce ośmieszyć podejrzenia dotyczące sytuacji globalnej bądź lokalnej afery czy podać w wątpliwość dowolny projekt, pada zarzut wyznawania „spiskowej teorii dziejów”. Albo uprawiania gospodarczej, finansowej, społecznej, naukowej science fiction.

Dziwne jedno i drugie. Polska fantastyka naukowa dzięki Lemowi, Wiśniewskiemu-Snergowi, Sapkowskiemu, Dukajowi, Huberathowi, Twardochowi, Orbitowskiemu ma dobrą markę – artystyczną i myślową. Sprawdziły się buntownicze (spiskowe) diagnozy fantastów socjologicznych powstałe w PRL-u (Lem, Zajdel, Wnuk-Lipiński, Oramus). Chodzi na przykład o Lemowe *Dzienniki gwiazdowe*, debiutancki *Wir pamięci* Wnuka, trójksiąg Zajdla (*Limes inferior*, *Wyjście z cienia* i *Paradyzja*) oraz *Sennych Zwycięzców* Oramusa. To opowieści o zniewolonych przez anonimowe ziemskie lub kosmiczne siły społeczeństwach, poddanych opresyjnej (w groteskach Lema głównie idiotycznej) władzy. Powtarza się figura rozszyfrowującego niegodziwą sytuację buntownika postawionego przed wyborem moralnym. Była to zapowiedź Sierpnia '80, jego dążeń, prób demaskacji, rewindykacji.

Fantaści nadal dopatrywali się u nas zakulisowych działań i intryg praktycznie od momentu narodzin III Rzeczypospolitej (Ziemkiewicz, Ziemiański, Wolski). W ich powstałych na początku lat 90. opowiadaniach rozwija się nowy pluralistyczny świat, oddany na pastwę już nie Obcych z kosmosu, lecz demonów i aniołów (narodowych, ekonomicznych, politycznych, finansowych) wypuszczonych na Polskę z zimnowojennej lodówki (*Pięknie jest w dolinie* Rafała A. Ziemkiewicza). Padają PRL-owskie tabu (w *Bombie Heisenberga* Andrzeja Ziemiańskiego oglądamy wirtualnego Piłsudskiego i polsko-żydowskie braterstwo broni). U Marcina Wolskiego w *Omdleniu* towarzysze z głębokiego PRL-u mają heretycką wizję przyszłości Polski po okrągłym stole, którą próbują zachować w tajemnicy.

*

Lepiej nie lekceważyć teorii spiskowych. Kiedy Wojciech Orliński¹, publicysta „Gazety Wyborczej” („Dużego Formatu”), w wywiadzie z Deanem Haglundem, aktorem, scenarzystą, współtwórcą serialu *Z Archiwum X*, zbagatelizował teorie spiskowe, dostał nieoczekiwaną kontrę:

„– Czegoś tu nie rozumiem. Pan mieszkał w kraju komunistycznym, tak? Czy w komunizmie nie było właśnie tak, że mieliście rząd, któremu kompletnie nie ufaliście, i uważaliście, że on najważniejsze rzeczy przed wami ukrywa?

– My mieliśmy powody, by nie wierzyć w to, co mówi nasz rząd.

– Amerykanie też! Wielokrotnie przyłapywali swój rząd na kłamstwie. Dlatego nawet umiarkowani, rozsądni ludzie powiedzą panu, że nie poznaliśmy całej prawdy o 11 września. Trzeba by mieć właściwie bardzo radykalne poglądy, by wierzyć, że tym razem rząd niczego nie ukrywał!”².

Drugą porażkę w temacie spiskowym poniósł Orliński podczas dyskusji z Leifem Gustavem Willym Perssonem, szwedzkim kryminologiem i autorem sensacyjnych bestsellerów. Tym razem nie udała się próba stworzenia politycznego tabu:

„– A na ile wiarygodna jest teoria spiskowa o współpracy Palme z CIA?

– To nie jest teoria spiskowa. Jestem zaskoczony, że pan o to pyta, w Szwecji uważamy to raczej za element naszej historii. Nie przypominam sobie, żeby ktoś to kwestionował. Niedawno był o tym duży artykuł w «Dagens Nyheter», nie wzbudził większej dyskusji. Teraz to już jest wiedza oficjalna, przedtem wiedzieli o tym tylko wtajemniczeni, których jednak było bardzo dużo. Ja o tym wiedziałem od późnych lat 60., kiedy zacząłem współpracować z dowództwem policji.

– Jak się przyjmuje taką wiadomość – mój premier jest agentem obcego wywiadu?

– Nie «jest», tylko «był». Palme współpracował z CIA jako młody człowiek, jego zadaniem było monitorowanie komunistycznych sympatii w ruchu studenckim i promowanie świadomości, że istnieją inne lewicowe idee poza komunistyczną. Co w tym złego? To nie była zdrada kraju, Palme robił to z oficjalnym błogosławieństwem szwedzkich służb specjalnych. To była konsekwencja zimnej wojny: byliśmy neutralni, ale to nie znaczy, że zachowywaliśmy równy dystans do obu stron. W szerszym znaczeniu tego słowa byliśmy przecież częścią świata zachodniej demokracji, a więc naszym służbom bliżej było do CIA niż do KGB”³.

*

Wiary w spiski nie da się zbyć szyderstwem, że to opium dla ciemnego ludu pozbawianego dóbr i wpływu na rzeczywistość; przeciwnie, jest to podejście do życia stosowane w praktyce przez państwa, organizacje, jednostki – wolne, dorosłe i zdrowe na umyśle.

¹ Polecany mi przez kolegów z branży jako skuteczny pogromca teorii spiskowych. Dlatego odnalazłem jego wywiady w sieci.

² *Życie ze spiskami* [Z Deanem Haglundem rozmawia Wojciech Orliński], www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,7958035,Zycie_ze_spiskami.html (8.03.2016).

³ *Posłuchaj, kto zabił premiera* [Z Leifem Gustavem Willym Perssonem rozmawia Wojciech Orliński], 3.12.2016, wyborcza.pl/1,110916,8760802,Posluchaj_kto_zabil_premiera.html#ixz-z3yTZfeph2 (8.03.2016).

O spiskach traktują przysłowia będące mądrością narodów: *Si vis pacem, para bellum*, *chez la femme*, wierzę tylko w zdementowane informacje, nie ufam przypadkom, *qui prodest, unde malum*, kto pilnuje policjantów? Spiskowe podejście w sposób uprawniony wpisano w żargon ekonomistów i poborców podatków (korupcja, wrogie przejęcie, szara strefa, układ, zmowa cenowa, *insider trading*, strategia *pump-and-dump*, nie ma darmowych obiadów), żurnalistów (czarny PR, pranie mózgu, przemysł pogardy, reklama podprogowa, dezinformacja, materiał przykrywkowy, kryptoreklama). Znajdziemy spiski w języku dyplomatów, szpiegów i wojskowych (werbunek pod fałszywą flagą, tzw. kret bądź śpioch, podwójny agent, nielegał, dezinformacja, dywersja), policjantów (kocioł, wtyczka, TW, figurant), w dziedzinie lotnictwa (sekta smoleńska, bractwo pancernie brzozy, „pozostaje do ustalenia, kto ich do tego skłonił”⁴), wśród ludzi kultury (plagiat, cenzura, język nienawiści, przemoc symboliczna, pedagogika wstydu, erystyka, poprawność polityczna, gender).

Bez spisku, intrygi, zakulisowych działań nie ma porządnej opowieści – politycznej, wojskowej, fantastycznej, kryminalnej, nawet miłosnej. Także religijnej, jak ta z Diabłem knującym przeciw Ojcu i ludziom, a przeciw Synowi – Judaszem. W życiu i sztuce spiskowca łapie się za rękę albo poznaje po owocach. Vito Corleone, bohater *Ojca chrzestnego*, zręcznie to ujął w mowie do mafiosów negocjujących po krwawej wojnie gangów:

„Jestem człowiekiem przesądnym, to śmieszna słabostka, ale muszę ją tutaj wyznać. Dlatego też gdyby mojego najmłodszego syna spotkał jakiś nieszczęśliwy wypadek, gdyby jakiś funkcjonariusz policji zastrzelił go przypadkowo, gdyby powiesił się w swojej celi, gdyby pojawili się nowi świadkowie, aby potwierdzić jego winę, moja przesądność kazałaby mi uważać, że jest to rezultat złej woli nadal żywionej wobec mnie przez kogoś z tu obecnych. Pozwólcie, że posunę się dalej. Gdyby piorun uderzył mojego syna, będę za to winił niektórych tu obecnych. Gdyby jego samolot spadł do morza, czy jego statek pogrążył się w falach oceanu, gdyby nabawił się śmiertelnej febry, gdyby pociąg uderzył w jego samochód, to moja przesądność jest taka, że przypisałbym to złej woli ludzi tutaj obecnych. Panowie, tej złej woli, tego pecha, nie mógłbym wybaczyć nigdy”⁵.

Z kolei szwajcarski krytyk Peter von Matt, autor pracy analizującej setki podstępów opisanych w literaturze od starożytności do naszych dni, wychodzi od zjawisk przyrodniczych: „Istotnie, modliszka diabelska ma walory literackie. Obrazuje pewną historię, ma wartość nowelistyczną. Z literackiego punktu widzenia nie ma zasadniczej różnicy między opowieścią o zwodzeniu i oszustwie w przyrodzie a ich odpowiednikami w świecie ludzkim. W obydwu wypadkach możemy w sposób szokujący doświadczać zła, a doświadczenie to będzie rzeczywistością niezależną od naszej wiedzy o procesach mutacji i doboru, leżących u podłoża zjawisk przyrodniczych. [...] Mamy historię o kukułce, mamy także historię o zdobyciu Troi. Obie są wspaniałymi opowieściami o życiu na niebieskiej planecie”⁶.

⁴ Ujawniony przez generała Sławomira Petelickiego platformerski przekaz dnia, rozpowszechniany w chwili po katastrofie smoleńskiej (10.04.2010), w całości brzmiał: „Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100 metrów. Pozostaje do ustalenia, kto ich do tego skłonił”. Za: Niezależna.pl, <http://niezalezna.pl/9155-petelicki-demaskuje-autora-sms-z-10-kwietnia> (11.04.2011).

⁵ M. Puzo, *Ojciec chrzestny*, przekł. B. Zieliński, Warszawa 1976, s. 385–386.

⁶ P. von Matt, *Intryga. Teoria i praktyka podstępu w literaturze*, przekł. I. Sellmer i A. Żychliński, Warszawa 2009, s. 11.

„Tu i tam ktoś chce zająć cudze gniazdo” – dodaje, by trochę czasu poświęcić opisowi działań pisklęcia kukułki⁷, wypychającego z gniazda cudze małe.

*

Idei i praktyce spisku przyświeca dyskrekcja. Spiskowcy (jak cenzorzy) pragną ukryć swoje istnienie i wpływać na rzeczywistość, nie zostawiając podpisu. *Barwy ochronne*⁸ muszą czasem przybierać ci, którzy ich demaskują. Miał wystąpić z otwartą przyłbicą, mówią szyfrem, sięgają po grę aluzji. Niczym Hamlet aranżujący dla króla Klaudiusza spektakl *Pułapka na myszy*⁹. Jak związany tajemnicą spowiedzi ksiądz z filmu *Czerwona oberża*, grany przez Fernandela, który rzuca pigułkami w bałwana, aż spadnie warstwa śniegu kryjąca trupa.

Dlatego nie ufam ludziom traktującym teorię spiskową i ich wyznawców *en bloc* z demonstracyjną wyższością. Tendencyjnie dobierają przykłady i lektury, wolą zwalczać papierowe tygrysy, a unikać prawdziwych.

Weźmy sztandarowe książki ze spiskami w roli głównej, takie jak *Wahadło Foucaulta* czy *Cmentarz w Pradze* Umberta Eco. Rozwijane w nich wątki spisku iluminatów ciągnącego się przez stulecia i bajki o zemście wiecznotrwałych templariuszy za krzywdy wyrządzone im przez króla Filipa Pięknego mają tę przynajmniej zaletę, że są barwnymi, erudycyjnymi opowieściami. Za *Kodem da Vinci* w wersji literackiej Dana Browna i filmowej Rona Howarda stoi już erudycja szemrana i antykatolicki zapach, chociaż jak na dzieła diabelskie są przynajmniej zręczne warsztatowo.

Protokoły mędrców Syjonu, antysemicki pastisz czy patchwork antyjezuickiego paszkwilu i fantazji agenta ochrony, mają się nijak do podejrzliwości społecznej nad Wisłą. Katastrofa smoleńska pozostaje nieustającym wyzwaniem nie dlatego, że Polacy przeczytali Eco i *Protokoły mędrców Syjonu*, ale dlatego, że wrak pozostaje w Rosji.

*

Kiedy za teorie spiskowe bierze się badacz, jest szansa na odkrycie ich aspektów psychologicznych, społecznych i kulturowych. Już we wstępie do pracy Franciszka Czecha *Spiskowe narracje i metanarracje* znajdziemy paletę powodów, dla których jednostki i społeczności „odwołują się do wyjaśnień wskazujących na istnienie zmywy destrukcyjnej dla ładu społecznego. [...] Zarówno narracje, jak i metanarracje spiskowe są więc pewnymi uporządoko-

⁷ Perfidia kukułki wzburzyła też znany polski tandem filmowy. Okrutną scenę z jej udziałem, mającą przełożenie na sytuacje ludzkie, znajdziemy w *Piekle* (2005) Danisa Tanovicia, kręconym według scenariusza Krzysztofa Piesiewicza i Krzysztofa Kieślowskiego.

⁸ W filmie pod takim tytułem Krzysztof Zanussi demaskował mechanizmy PRL-u na przykładzie studenckiego obozu naukowego. *Pars pro toto!*

⁹ Król Klaudiusz, instruując Gildernsterna i Rozenkranca, tak diagnozuje spiskową psychozę Hamleta: „Nie można mu dowierzać, nie byłoby / Nawet roztroptym, gdybyśmy mu dłużej / Wodze szaleństwa puszczać dali / [...] Dobro / Naszego państwa nie pozwala cierpieć / Takiej bliskości hazardu, na który / Jego wybryki z każdą chwilą bardziej / Nas wystawiają”. W. Shakespeare, *Hamlet*, przekł. J. Paszkowski, [w:] idem, *Dzieła dramatyczne*, t. VI, Warszawa 1973, s. 91.

wanymi ciągami opisowymi, pozwalającymi wyjaśniać otaczający nas świat i zachowywać się w adekwatny do tych wyjaśnień sposób¹⁰.

Najwięcej przyjemności, jako wieloletniemu redaktorowi fantastyki, dostarczył mi fragment, w którym wskazuje Czech na rolę, jaką w relacjach represyjnej władzy z poddanymi odgrywa popkultura:

„Takimi taktykami oporu posługują się subkultury, mniejszości etniczne i rasowe, ale też zwolennicy narracji spiskowych, starający się wykazać, że określone oficjalne twierdzenia powielane przez media głównego nurtu są niczym więcej niż wyrazem interesów grupy dominującej. [...] John Fiske podkreśla wręcz w swoich pracach, że wykluczeni z dostępu do dominujących instytucji społecznych mają znacznie więcej zasobów, niż chcieliby ci, którzy marginalizują ich rolę. Konsekwencją dostrzeżenia podmiotowości zwyczajnych odbiorców przemysłu kultury jest rehabilitacja kultury popularnej jako zjawiska i dostrzeżenie w nim istotnego pola analizy kulturowej¹¹.

Silniejsze światło na problemy spisku, jeśli chodzi o aspekty literackie, rzuca wspomniana *Intryga* von Matta. W zamykającym pracę *Epilogu z Secret Intelligence Service* autor pisze: „Intryga jest uniwersalnym elementem opowiadającej ludzkości. Gdzie wyrzuca się ją drzwiami frontowymi, tam wraca oknem. Ludzie nie pozwolą sobie odebrać przyjemności¹². Pochlebne dla popkultury (i dla teorii spiskowych) podsumowanie wygląda następująco:

„Podobnie jak powieść szpiegowska ze swoją wyrafinowaną kulturą intrygi nie jest kompatybilna z estetyką nowoczesności według modernizmu, a mimo to istnieje i jest czytana przez miliony, także kontur starych tragicznych koszmarów może przetrwać w traktowanych lekceważąco gatunkach literatury nastawionej na napięcie i dekonspirację, udawanie i anagnoriss [odsłonięcie, ujawnienie, rozpoznanie – przyp. M.P.] literatury (i w analogicznych gatunkach filmowych)¹³.

*

Krótko *pro domo sua*, czyli znów o fantastyce.

Lem, którego podziwiano za wyobraźnię, wyznawał, że kiedy pisał za komuny, to para buchała mu ze złości uszami¹⁴. Wracał u niego motyw fałszywej, wymuszonej postawy. W *Dziennikach gwiazdowych* (1957) Ijon Tichy trafia na planetę z ludźmi, którzy udają roboty (*Podróż jedenasta*). Obywatele innej wdrażają się do życia pod wodą, deklarując, że mają skrzela (*Podróż trzynasta*)¹⁵. Zachód delectował się absurdem, ale czytelnicy w tak zwanych demoludach bezbłędnie deszyfrowali kabaret.

Młodszy autorzy powstałej u schyłku lat 70. fantastyki socjologicznej ogrywali cenzurę, pisząc o systemowym kłamstwie, przemocy, buncie i marzeniach zniewolonych kosmicznych

¹⁰ F. Czech, *Spiskowe narracje i metanarracje*, Kraków 2015, s. 12.

¹¹ Ibidem, s. 13.

¹² P. von Matt, *Intryga. Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 402.

¹³ Ibidem, s. 406–407.

¹⁴ *Świat na krawędzi – ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, Kraków 2000, s. 68.

¹⁵ W 1975 roku Janusz A. Zajdel powielił ten już sklonowany pomysł, opowiadając o cudakach z kolejnego kosmicznego obiektu, którym profituje symulowanie absorbowania światła niczym rośliny (*Gra w zielone*).

społeczeństw. Że cenzura też jest spiskiem (przeciw prawdzie i naturze rzeczy), ujawnił cenzor Tomasz Strzyżewski, wywołując na Zachód teczkę zapisów stosowanych na Mysiej.

Na przełomie PRL-u i III RP polscy twórcy zaczęli pisać fantastykę religijną, odzyskując to, co zabierała im wcześniej geopolityka ze Związkiem Radzieckim na czele. Nawiązywali do religijnego wychowania, do uniesień podczas wizyt Jana Pawła II. Zaczęli tę grę jeszcze przed 1989 rokiem, można więc uznać, że spiskowali przeciw ideologii, która też była spiskiem (lewackim, sowieckim) przeciw polskiej tożsamości.

Niektórzy zdają się kontynuować ów spiszek w III RP z pomocą post-PRL-owskiej uniwersyteckiej kadry i instytucji w rodzaju Palikota, ale już pod cywilizowanymi hasłami europejskiego postępu. Gorliwie sprzyja temu „Gazeta Wyborcza”, toteż Grzegorz Kucharczyk poświęcił jej fobiom pracę *Strachy z gazety – 20 lat przestróg dla Polski*¹⁶, a Artur Dmochowski *Kościół „Wyborczej”. Największa operacja resortowych dzieci*¹⁷. Rafał A. Ziembkiewicz skwitował sytuację w poświęconym gazecie i jej naczelnemu opowiadaniu *Pajęczyna*¹⁸, dziejącym się w Jerozolimie za Chrystusa. Jego publicystyczna *Michnikowszczyzna*¹⁹ obydła się już bez antycznego i fantastycznego kostiumu.

Fantastyka alternatywna, powstała bez cenzury na przełomie II i III tysiąclecia, bawiła się wariantami historii, grała na nosie polskiej niedoli i szermierzom pedagogiki wstydu. Odsłaniała też polityczne gry (spiski), jakie prowadzili przeciw Polsce Niemcy i Rosjanie, naziści i sowieci.

Ale cofnijmy się trochę. W 1990 roku polscy fanteści stracili kontenans – wróg pokonany, co teraz będziemy robić i o czym będziemy pisać? To socjalne złudzenie zmieszane z literackim zagubieniem zażegnał guru polskich fantastów, tłumacz i krytyk Lech Jęczynek. W dyskusji *Na wirażu* z maja 1990 wskazał na fantastykę jako obrońcę wartości właściwych dla danej kultury i gwarantował, że nie braknie jej zadań i w nowym czasie: „Trzeba stwierdzić, że żywi się ona spiskowym spojrzeniem na dzieje i trochę paranoidalnym poglądem na świat. W fantastyce zakłada się zawsze, że istnieją cele (godziwe lub nie) i towarzyszące im świadome działania. Bo jeśli społeczeństwo, świat czy wszechświat są stochastyczne, jeśli działa w nim głównie przypadek, to dla fantastyki miejsca w takim świecie nie ma. Lem w *Katarze*, w *Śledztwie* eksplorował takie układy i niechęący udowodnił, że to jest nieinteresujące, że tak nie można. [...] W tej chwili w fantastyce o zainteresowaniach politycznych czy socjologicznych nie będziemy się chyba zajmować eksploracją systemów totalitarnych. Będzie się tu raczej sprawdzać, metaforyzować działanie różnych spisków. Czy na przykład w warunkach rozchwiania kontroli i pewnego bałaganu w Polsce faktem jest, że koncern z Medellin przyjeżdża do nas prac swoje pieniądze? I czy w związku z tym pewne akcje polityczne czy wystąpienia działaczy w telewizji nie są po prostu elementami gry, o której przeciętny człowiek nie ma pojęcia?”²⁰.

¹⁶ G. Kucharczyk, *Strachy z gazety – 20 lat przestróg dla Polski*, Warszawa 2011.

¹⁷ A. Dmochowski, *Kościół „Wyborczej”. Największa operacja resortowych dzieci*, Warszawa – Lublin 2014.

¹⁸ R.A. Ziembkiewicz, *Pajęczyna*, „Science Fiction” 7/2001.

¹⁹ Idem, *Michnikowszczyzna. Zapis choroby*, Lublin 2011.

²⁰ *Na wirażu* [dyskusja], [w:] M. Parowski, *Czas fantastyki*, Stawiguda 2014. Pierwodruk dyskusji: „Nowa Fantastyka” 10(97)/1990.

Jęczmyk przypomniał też, że zarysy tak pomysłanych intryg zawierają już *Konspety powieści nienapisanych* lidera fantastyki socjologicznej Janusza A. Zajdla. Chodziło o *Enklawę* (umowa z Wydawnictwem Poznańskim), *Macki* (z „Alfą”) i *Residuum* (z Iskrami)²¹. Rzeczywistość jest w nich jeszcze kosmiczna, ale konflikty współczesne. Kolonie na planetach zrzeszone są w Federacji, która je nadzoruje, śledzi i przemilcza inwazję Obcych (*Enklawa*). W *Residuum* chodzi o niegodziwy eksperyment socjalny połączony z wyzyskiem. W najbardziej niepokojących *Mackach* mamy świat poddany wpływom różnej maści agentów, kolaborantów i dywersantów wielu ras. Oto jak Zajdel projektuje cele i działania protagonistów:

„Jedni są zdania, że należy wesprzeć Obcych, którzy są moralnie «lepsi», by to oni właśnie mieli szanse zapanować nad nami w ostatecznej rozgrywce. Inni mówią, że należy popierać silniejszych Obcych, bo zwycięży, jak zwykle, nie lepszy, lecz silniejszy – i zawczasu należy sobie zyskać przychylność przyszłego zwycięzcy. Jeszcze inni wreszcie twierdzą, że w ogóle nie należy się kierować takimi kryteriami, lecz brać od tych, co lepiej płacą, bo dni naszego istnienia są policzone: nie przetrwamy konfliktu dwóch potęg walczących nad naszymi głowami. Trzeba zatem korzystać, ile się da i dopóki można, bo wkrótce nas nie będzie.

Tylko nieliczna grupa naiwnych idealistów jest zdania, że trzeba przeciwdziałać jednym i drugim Obcym, utrudniać ich akcje, niszczyć ich agentów – których należy wykluczyć jako zdrajców spod ludzkich praw i traktować jako przedstawicieli obcej wrogiej siły. Tylko nieliczni prowadzą podjazdową walkę z Obcymi²².

Inny spiskowy kocioł już w III RP opisał Konrad T. Lewandowski w opowiadaniu *Noteka 2015*²³. Rosyjska mafia wykrada broń jądrową Sowietów, a odda ją Amerykanom pod warunkiem, że USA i Europa doprowadzą do spolegliwego dla mafii układu w Polsce. Prezydent Polski odmawia, skorumpowany sejm zostaje rozwiązany, zostajemy więc oskarżeni o złamanie reguł demokracji i nacierają na nas porządkowe siły NATO. Szczęśliwie dostają straszne baty w bitwie nad Notecią od polskich pancerniaków rozprasających się i nacierających podług reguł kontrolowanego chaosu. Serbowie bombardowani przez Amerykanów szukali podobno w tej noweli, tak twierdził Jęczmyk, militarnej recepty.

Pomysł analogicznej agresji Zachodu na ciemną Polskę wykoncypował Tomasz Pacyński w powieści *Wrzesień*²⁴. Autor chwalił w książce demokrację na Białorusi, w Rosji, byle nie nad Wisłą, ale trafnie zapowiedział język lewackiego krytykanctwa (ojkofobię nazywaną przez Orwella „nacjonalizmem przeniesionym”), za pomocą którego część naszych obywateli będzie dezawuować godnościowe postawy reszty i wspierać agresorów.

²¹ Wszystkie znalazły się w tomie *Antologia SF. Co Większe Muchy – 10 lat „Fantastyki” i „Nowej Fantastyki” w 25 opowiadaniach*, wybór i red. M. Parowski, Warszawa 1992, s. 175–181. Teksty opublikowano w pełnej wersji, bo pierwodruki („Fantastyka” 2(41)/1986), były ocenzone.

²² J.A. Zajdel, *Macki*, [w:] *Co Większe Muchy...*, op. cit., s. 178.

²³ K.T. Lewandowski, *Noteka 2015*, „Nowa Fantastyka” 1(151)/1995.

²⁴ T. Pacyński, *Wrzesień*, Brok 2002.

Rafał A. Ziemkiewicz w powieści *Pieprzony los Kataryniarza*²⁵, w opowiadaniach *Śpiąca królowa* i *Źródło bez wody* pomieszczonych w zbiorze *Czerwone dywany, odmierzony krok*²⁶ pokazywał intrygi służb manipulujących Polską w realu i wirtualu oraz fałszywe akcje charytatywne, sprowadzające się do pozyskiwania materiału na przeszczepy. Ukazywał też zgnuśniałą Europę, Kościół wystudzony i zhołdowany przez ateistów, ustępujące przed walecznym islamem. Nie było to wcale gorsze pisarstwo od późniejszej o dwie dekady jeremiady Houellebecq²⁷.

Marcin Wolski, autor wielu fantastycznych trawestacji naszego losu (w *Wallenrodzie* szedł z Hitlerem na Sowiety, w *Jednej przegranej bitwie* zawieszał cud nad Wisłą), w powieści *7.27 do Smoleńska*²⁸ przyjmuje, że w samolocie prezydenckim zamontowano środki wybuchowe mające doprowadzić do katastrofy. Na inżyniera z Samary, który nabiera podejrzeń i ucieka do Polski z ostrzeżeniem, polują mordercze agentury.

U Marka Oramusa w powieści *Trzeci najazd Marsjan*²⁹ spadają z nieba balony/lampiony pełne różnorodnych promocji, za czym idzie przemysłowa, polityczna i, co gorsza, kulturowa inwazja Obcych. Ogarnięta konsumpcyjną gorączką społeczność długo tego nie rozszyfruje; gorzej – śle prośby o następne dary i radośnie wypełnia druk zamówień, mające charakter szeroko rozumianych cyrografów. Jak w życiu!

W *Spotkałam kiedyś prawdziwego hipstera*³⁰ Maryny Miklaszewskiej katastrofa smoleńska jest częścią perfidnej gry, jaką prowadzi z nami nowoczesny wydział dywersji, tak zwany MCHAT 2. Spisek/inscenizacja Rosjan działa podług wieloletnich wzorów, na które złożyły się doświadczenia chińskie, niemieckie, sowieckie. Naród poddany dywersji należy galwanizować dreszczami oburzenia, grozy, nadziei, rozczarowania. Tę rolę odegrał zamach na Jana Pawła II (1981), zamordowanie Popiełuszki (1984) i właśnie Smoleńsk. Nie da się określić autorstwa tych ataków, celowo rozmazywanych, co doprowadza do ogólnej mglistości, dewaluacji argumentów i działa na społeczeństwo obezwładniająco. Na szczęście u Miklaszewskiej tylko do czasu – jej hipster i narratorka powieści sięgną po zabójczy fortel, który da satysfakcję czytelnikom. I w tym książka Miklaszewskiej, nominowana do nagrody imienia Józefa Mackiewicza (który głosił, że jedynie prawda jest ciekawa), przypomina *Notekę 2015* uhonorowaną statuetką imienia Janusza A. Zajdla. Tu i tam wygrywamy ze światem, bo stać nas na spojrzenie prawdzie w oczy i podjęcie wyzwania.

To tylko kilka spiskowych fabuł. Fantastycznych, ale czy niedorzecznych? Im gorliwiej sztydzi ktoś z teorii spiskowych, tym jest pewniejsze, że ma coś do ukrycia. Głupocie nie poświęcałby tyle uwagi, natomiast kreatywna podejrzliwość może być dlań groźna. Dlatego należy uważać. Jeśli nawet wrogom teorii spiskowych zależy jedynie na naszej niedojrzałości i bierności, to pośrednio grają oni i w to, byśmy się śmiertelnie nudzili. |

²⁵ R.A. Ziemkiewicz, *Pieprzony los Kataryniarza*, Warszawa 1995.

²⁶ Idem, *Czerwone dywany, odmierzony krok*, Warszawa 2000.

²⁷ Por. M. Houellebecq, *Uległość*, przekł. B. Geppert, Warszawa 2015.

²⁸ M. Wolski, *7.27 do Smoleńska*, Poznań 2014.

²⁹ M. Oramus, *Trzeci najazd Marsjan*, Poznań 2010.

³⁰ M. Miklaszewska, *Spotkałam kiedyś prawdziwego hipstera*, Warszawa 2012.

